Nr. 217 Kraków, piątek 23 września 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 48 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Cel reformy wyborczej.

Kraków, 22 września.

W mowie swojej, którą dziś otworzył sesyę sejmową, powiedział marszałek hr. Badeni, że tylko taka reforma wyborcza sejmowa jest potrzebna, która „da krajowi w przyszłości **spokój**, powagę, siłę, będzie **trwałą i stałą**“.

Słuszne to zdanie. Ale jaka reforma wyborcza spełni te warunki?

Reforma, która ludności nie zadowolni, nie da krajowi spokoju, przeciwnie budzić będzie niepokój i walkę. A przecie oszustwo w postaci pluralności nie może zadowolnić mas ludowych. Spokoju w kraju nie można się tedy spodziewać po pluralności. Taka „reforma“ nie byłaby „trwałą i stałą“, przeciwnie wywołałaby nowe burze.

„Celem tu jest udział **w reprezentacyi kraju** przedstawicieli najszerszych warstw ludności“, — powiedział dziś trafnie marszałek hr. Badeni. Powiedział wyraźnie: „udział w reprezentacyi kraju“. A pluralność pozbawiłaby właśnie klasę robotniczą udziału w reprezentacyi kraju; dałaby robotnikom tylko udział w głosowaniu, a uniemożliwiałaby im wybór swoich przedstawicieli do reprezentacyi kraju, t. j. posłów do sejmu.

Kto się godzi na dzisiejsze rozumne słowa marszałka, kto chce naprawdę spokoju w kraju i reformy wyborczej trwałej i stałej, — ten musi być przeciwnikiem pluralności, która byłaby obrabowaniem klasy robotniczej z prawa wyborczego i z przedstawicielstwa w sejmie i rzuciłaby w kraj zarzewie nowych walk i burz.

Olbrzymie zyski kapitalistów.

Wczoraj doniosły telegramy, że Praskie Towarzystwo przemysłu żelaznego wypłaca za rok ubiegły dywidendę w wysokości 37½%. Jest to zysk olbrzymi, ale nie wyczerpuje on jeszcze całego dochodu Towarzystwa, który w rzeczywistości jest o wiele milionów wyższy.

Wedle przedłożonego bilansu zysk brutto wynosi 10,960.980 K, a ponieważ kapitał akcyjny wynosi 25,700.000 K, czyni to **43** procent dochodu. Zauważyć należy, że od zysku tego potrącono z góry sumę 2,066.989 K na rozmaite amortyzacye, tak, że faktyczny dochód wynosi 13,027.969 K, tj. okrągło **52**% kapitału akcyjnego. Rada nadzorcza w komentarzu do bilansu „ubolewa“, że za r. 1909 zysk jest mniejszy, gdyż za r. 1908 wypłacono akcyonaryuszom dywidendę w wysokości 40%, czyli o 2½% więcej. Bezczelność tych narzekań jest tembardziej rażącą, ile że niema drugiego towarzystwa w Austryi, któreby w w przybliżeniu dawało takie zyski, jak Praskie Towarzystwo przemysłu żelaznego.

Na zagarnięciu 37½% nie kończą się jednak zyski akcyonaryuszów. Rada nadzorcza bowiem uchwaliła powiększyć kapitał akcyjny z 25,700.000 K na 36 milionów przez wydanie nowych akcyj po kursie nominalnym 500 K za sztukę. Akcye te mają otrzymać dotychczasowi akcyonaryusze po cenie 1860 K, tak, że Towarzystwo na tej transakcyi zagarnia tytułem ażia po 1360 K na każdej akcyi. Ponieważ akcyj tych będzie 7710 sztuk, zatem zarobek Towarzystwa będzie wynosił 9,486.600 K. Akcyonaryusze zarobią też pokaźną sumę: ponieważ kurs giełdowy akcyj wynosi 2828 K, a oni zapłacą po 1860 K, zatem na każdej sztuce zarobią 968 K.

Należy przeto zbadać, z jakich źródeł te olbrzymie zyski płyną. Wedle bilansu Towarzystwo ma trzy główne źródła dochodów: z kopalń węgla, z fabryk żelaza i z procentów z zaoszczędzonych kapitałów, złożonych jako rezerwa. Pierwsze i trzecie źródło dochodów nie gra roli, natomiast cały prawie zysk płynie z drugiego źródła, tj. z fabrykacyi żelaza, i wynosi 16,410.284 K. Rok 1909 był dla Towarzystwa nadzwyczaj pomyślnym, gdyż z tego jednego źródła wpłynęło o 4,275.739 koron więcej, niż w r. 1908.

Wiadomo, że towarzystwa akcyjne są obliczone na zysk i z reguły taki zysk przynoszą. Ale — jak już zaznaczono — o zyskach tak kolosalnych u żadnego innego towarzystwa nie słychać, tylko „Praskie Towarzystwo przemysłu żelaznego“ chlubi się 40% dywidendą. Skąd to pochodzi i kto te zyski płaci? Źródłem tych zysków jest polityka cłowa rządu z jednej i pozostawienie konsumentów bez ochrony przed kartelami z drugiej strony. Taryfa cłowa austryacka, na podstawie której w r. 1906 zawarto traktaty handlowe, nałożyła na zagraniczne żelazo i wyroby żelazne — specyalnie maszyny i narzędzia — tak wysokie cła, że konkurencya zagraniczna została prawie wykluczona. Korzystając z tego, zawarły towarzystwa produkujące żelazo kartel, który dowolnie ustanawia ceny, a zapomocą swych „regulacyj“ ma możność rujnowania tych fabrykantów, którzy od kartelu ośmieliliby się wyłamać.

Głównymi macherami kartelu żelaznego jest właśnie Praskie Towarzystwo przemysłu żelaznego i sfuzyonowane z niem „Alpejskie Towarzystwo górnicze“ (Alpiner Montan-Gesellschaft), a stojący na czele tych towarzystw Kestranek, Wittgenstein, Feilchenfeld, Kerpely itd. wyciskają z konsumentów żelaza olbrzymi haracz, który płynie do kieszeni akcyonaryuszów.

Kartel żelazny jako jednę z najważniejszych przyczyn drożyzny w ogólności należy zwalczać jak najostrzej i w tym też kierunku szła akcya parlamentarna naszych posłów.

Kongres w Magdeburgu.

Sprawa badeńska.

Magdeburg, 20 września.

Dziś rozpoczął kongres obrady nad kwestyą głosowania socyalistów w sejmie badeńskim za budżetem.

Referat Bebla.

Tow. Bebel referował o tej sprawie przez dwie godziny, bez zmęczenia, z młodzieńczym zapałem.

Wywodził on, że głosowanie za budżetem jest ze strony badeńskich posłów sejmowych czemś gorszem, niż złamanie dyscypliny, jest ono zerwaniem z zasadniczemi postanowieniami, powziętemi przez partyę z rozwagą na trzech kongresach. Ostro zwrócił się tow. Bebel przeciw badeńskiemu posłowi Kolbowi, który zarzucił frakcyi socyalno-demokratycznej w parlamencie, że uprawia wyłącznie politykę negacyi. Jest to nieprawda, praca nasza nie jest negacyą. Dzięki taktyce, którą uprawiamy od 43 lat, wywołaliśmy zupełny przewrót we wszystkich politycznych i naukowych poglądach na kwestye społeczne. Żadna partya socyalistyczna w świecie nie zdziałała tyle pozytywnego, co niemiecka. Dzięki tej polityce staliśmy się największą partyą polityczną w Niemczech. Czyż mamy nagle oświadczyć: błądziliśmy dotąd, musimy pójść inną drogą, musimy się wziąć do „praktycznej“ roboty i zawrzeć sojusz z narodowymi liberałami, którzy są największymi wrogami partyi socyalno-demokratycznej?

Sojusz badeńskich socyalistów z narodowymi liberałami, z którymi razem utworzyli t. zw. „wielki blok“, jest dla socyalnej demokracyi zupełnie zbędny.

Początkowo byłem za wykluczeniem z partyi posłów badeńskich, ale mi przytoczono argumenty, na które się zgodziłem. Gdyby się jednak miał taki wypadek powtórzyć, wówczas będziemy niemiłosierni!

Wy, południowi Niemcy, jesteście dobre chłopy, ale zbyt miękkie. Nam zaś potrzeba ludzi stanowczych, nieugiętych, i dlatego musi sobie partya wyprosić łażenie do dworu.

I ja czasem głupstwa robiłem, alem to przyznawał, gdym się o tem przekonał, i starałem się drugi raz uniknąć błędu.

A zatem teraz, razem naprzód! Stawmy czoło wypadkom, które się zbliżają, a nie patrzmy wstecz! Naprzód, marsz, przebojem! (Niemilknąca burza oklasków ogromnej większości kongresu).

Obrona Badeńczyków.

Poseł badeński tow. dr Frank broni stanowiska badeńskich posłów sejmowych. Dziękuje Beblowi za życzliwy ton jego referatu, umożliwiający przyjazną dyskusyę. Złamanie dyscypliny bywa nieraz nawet konieczne, gdy interes partyi tego wymaga. Głosowanie za budżetem nie jest wotum zaufania dla rządu klasowego. Mowca prosi o uchwalenie wniosku, domagającego się wyboru komisyi, któraby przestudyowała stosunki budżetowe w państwach niemieckich i zdała sprawę następnemu kongresowi.

Wniosek Zubeila.

Do prezydyum wpłynął wniosek tow. Zubeila z Berlina, podpisany przez 208 delegatów (a więc przez większość kongresu liczącego 380 uczestników). Jest to wniosek dodatkowy do rezolucyi zarządu partyjnego, a oświadcza on, że ktoby działał sprzecznie z tą rezolucyą, ten tem samem wyklucza się z partyi.

Tow. Bebel prosił o cofnięcie tego wniosku dodatkowego, który utrudnia stanowisko pojednawcze towarzyszom badeńskim. Jednak wniosku tego nie cofnięto.

Dyskusya.

Na popołudniowem posiedzeniu rozpoczęła się dyskusya. Do głosu zapisanych 55 mowców. Mówi naprzemian jeden mowca za i jeden przeciw Badeńczykom.

Burzę protestów ze strony południowych Niemców wywołała mowa tow. Zubeila, zwłaszcza gdy im wypomniał, że funduszów na agitacyę dostarczają im miasta północno-niemieckie, jak Berlin i Hamburg.

Przemawiało dziś 12 mowców. Jutro dalszy ciąg dyskusyi.

Głosowanie.

Magdeburg, 21 września.

Dzisiejsza dyskusya w sprawie budżetowej była bardzo burzliwa. Kongres dziś tę dyskusyę ukończył i wielką większością głosów uchwalił rezolucyę zarządu partyjnego. Na skutek oświadczenia badeńskiego posła dra Franka, że nie wie, jak partya badeńska w przyszłości zachowa się wobec budżetu, kongres uchwalił wniosek Zubeila, w którym zaznacza, że na wypadek ponownego zlekceważenia uchwał zjazdu, dotyczący posłowie mają być wykluczeni z partyi. Dr Frank wraz z 69 delegatami opuścił salę.

CRATAEGUS.

Śmierć królewiaka.

1)

Pamięci Ludwika St. Licińskiego poświęcam.

— Te, panie ładny! A kiedy mi też wreszcie wyrównasz rachonek? — mówiła gospodyni, kobieta niska, krępa i niezgrabna, wszedłszy nad ranem do pokoju, w którym spał sublokator.

— Rachonek? Aha, prawda, „rachonek“... Jaki rachonek?...

— No, no... Nie udawaj pan greka? Tu nie Warszawa! Tam u was to może nawet darmo można mieszkać, ale tu, to nie! Jak mi dziś nie przyniesiesz ze trzy korun: zajmam rzeczy i wołam policajów...

— Dobrze, ale cóż mi też pani zajmie: niby tę derkę dziurawą z kanapy i jaśka, bom poduszkę sprzedał żydowi? I to będzie po ludzku... patryotycznie... po polsku?

— Już ja tam nie wiem, po jakiemu to będzie: tylo wiem, że się należy za jeden rom, cztery bułki i chleb, i sześć tygodni kanapy...

— No, no... Niech się pani nie martwi. Wszystko będzie w porządku: Austrya będzie wiecznie stać, i ja też nie będę na plantach spać...

— Ej, panie, dałbyś pan spokój lepiej tej polityce, bo już i tak się ten z wielgim nosem dowiadywał o pana...

— A czegóż on chciał?

— A ta, powiada, chce wiedzieć, co to za nowy ananas z Królestwa...

— Dużo mu też przyjdzie z tego...

— Jużci ta nie wim, czego oni od pana znowu chcom, a że się pytały, zawżdy musiałam powiedzieć, co pan za kunt mi nie płaci...

— Hm... Zupełnie zbytecznie. Ja przecież pani zapłacę; bo widzi pani: cztery miejsca, dziś napewno będzie posada, a jak nie dostanę, to zrobię im taki kawał, że...

— Niby komu?

— Ano „im“: c. k. rodakom...

Wyszła; on zaś począł się ubierać.

* * *

Ubierając się, słyszał za ścianą rozmowę:

— Przyjeżdża to to, a i po co?... same nie wie! Powiada, że go szukajom... A ty siedź cicho, to cię i szukać nie będą! Rewolucye ci po łbie chodzom, a buty dziurawe nosisz... Trza było siedzieć we Warszawie, miałbyć całe!

— Racya, moja pani, racya! Teraz to ino same bandyty i machajowcy przyjeżdżają, same anarchisty warszawskie... Dawniej, to byli inni, to i my ich inaczej traktowali: bogate a pobożne... Ciąg'em ino po kościołach chadzały. Owszem, niech przyjeżdżają, ale takie co chodzą na uniwersytety, płacą dobrze za wikt i pomieszkanie. Takie, co mają pieniądze. Niech się uczą, niech zwiedzają, niech się tu bawią. A co nam po socyalistach? Rozbój, moja pani, i obraza boska! I tyle.

— Ja to zawsze mówiłam. Ot, choćby i ten, co tu mieszka: siedzi to to głodne po całych dniach, ani bielizny, ani portek, pisze to tylko po nocach, czyta i wciąż gada do siebie. Wciąż mu krew leją katy... Pytam wczoraj: — nie płacisz pan za kunt, więc z czego żyjesz? Przecieć coś jadasz na objad?

— Różnie tam bywa! — odpowiada...

— Różnie to nie różnie, tylo musisz ty, nieboraku, gdzieś w sekrecie jadać przede mną... Udajesz, aby za mieszkanie nie płacić, — pomyślałam — i powiedziałam to na głos. A on na to:

— Chce pani wiedzieć? No to powiem, co jadam. Gdy mam wielki apetyt, wtedy staję przed jakąś masarnią np. Sataleckiego i upatrzę sobie oczami serdelek... A gdy upatrzę i widzę, że nikogo przed sklepem niema, wpadam i jak pies porywam zębami z lady; potem wylatuję na ulicę i czemprędzej do bramy! Tam zjadam ze skórką i z patyczkiem nawet i już nie jestem głodny! A jak zjem cały z patyczkiem, to jakiż będą mieli przeciw mnie dowód?... Żadnego!

— I gadaj tu z nim!

* * *

Był to ostatni dzień w okresie „dobijania do portu“. Przeszło rok już upływał, jak pędził tę straszną wegetacyę z dnia na dzień, bez nadziei jakiegoś jutra lepszego. Bez nadziei uzyskania pracy o stałem, choćby lichem wynagrodzeniu i zamknięcia okresu głodowania. Wyżarł mu już ten stały głód wnętrzności, a on sam stał się ścierką, poniewieraną i deptaną przez wszystkich sytych, łachmanem, który każde bydlę spasione odrzuca od siebie ze wstrętem... Słaniał się tak co dnia zgłodniały pod murami wąskich ulic Krakowa w poszukiwaniu jakiegokolwiek zajęcia. Nie było, zda się, dziedzińca, schodów, podwórca, któregoby nie zdeptał i gdzieby nie otrzymał odmowy. A jednak wciąż szukał, pomimo, że oddawna już stracił wszelką nadzieję. Szczupła, zniszczona twarz, owiana czarem smutku beznadziejnego, o oczach zgasłych, żółtawo wapiennego koloru, jego rozklepane buciory, wymiętoszone spodnie i czarny kapelusz z olbrzymiem, druciarskiem rondem — uczyniły go już dobrze znanym całej tej dzielnicy miasta, w której mieszkał. Znały go wszystkie dziewczęta publiczne i nazywały „nie-człowiekiem“, znali wychodzący z domów o świcie do pracy niezbyt trzeźwi zazwyczaj robotnicy miejscy, znały dzieci uliczne, znały psy nawet... Cała ta podmiejska dzielnica, w której mieszkał, znała ten automat obijający się o mury ulic i obijany, popychający i popychany, przeskakujący w szalonej pogoni za chlebem dziesiątki razy dziennie uliczne szyny tramwajów, dziesiątki stopni schodów, wycierający przedpokoje i zamiatający kapeluszem śliskie posadzki salonów. Znano tę brudną, zgłodniałą, niewyspaną i cuchnącą istotę, radującą się na widok gorącego obiadu, zatracającą stopniowo myśli polot, woli siłę i dostojność duszy człowieczej...

Spotykała go wszędzie odmowa. Wszędzie stereotypowe: „przyjdź pan jutro“. Wszędzie budziło odrazę jego zniszczone, „nie wzbu-

Przegląd polityczny.

Po porozumieniu czesko-niemieckiem. Na wczorajszem posiedzeniu wydziału krajowego marszałek ks. Lobkowicz podał do wiadomości korzystny wynik onegdajszej konferencyi ugodowej i oświadczył, że prosił namiestnika o rychłe zwołanie sejmu. Nastąpi to 30 b. m. Namiestnik przedłożył tę prośbę bar. Bienerthowi.

Na posiedzeniu wydziału krajowego hr. Schönborn wyraził podziękowanie marszałkowi krajowemu i posłom Eppingerowi i Skardzie za starania około ugody.

Bar. Bienerth otrzymawszy wiadomość o korzystnym wyniku konferencyi, wystosował do marszałka krajowego następujący telegram:

„Proszę przyjąć odemnie życzenia z powodu osiągniętego rezultatu. Oby nadzieja wszystkich prawdziwych Austryaków się spełniła i w ten sposób uczynionym został pierwszy krok na drodze do pokoju w królestwie czeskiem“.

Klub młodoczeski zbiera się dzisiaj na posiedzenie, na którem posłowie Pacak i Skarda zdadzą sprawę z przebiegu konferencyi ugodowej.

Organ czeskich radykałów „Czeskie Słowo“ pisze: Nasi posłowie oświadczyli już, że sejmu czeskiego w obecnym składzie nie uważają za kompetentny do rozwiązania kwestyi niemiecko-czeskiej. Nie chcemy przez to jednakże powiedzieć, jakoby radykali czescy przeszkodzić chcieli porozumieniu. Ani nasz radykalizm, ani nasze prawnopaństwowe stanowisko nie przeszkadzają nam do uznania, że ugoda między Czechami a Niemcami, oparta na zasadzie sprawiedliwości, jest konieczną. Jesteśmy przekonani, że możliwem będzie dojść do takiej ugody, która równomiernie uwzględni interesy obu narodów. Uzyskana zgoda jest wstępem do ogólnej ugody.

Sojusze i kontrsojusze na Bałkanie. Przed kilku dniami obiegła prasę pogłoska, że między Rumunią i Turcyą zawartem zostało przymierze zaczepno odporne, skierowane przeciw Bułgaryi. Teraz znów donoszą, że Bułgarya, Czarnogóra i Grecya zawarły sojusz jako przeciwwagę tamtemu sojuszowi. Prasa francuska i angielska, która najpierw wiadomość o tym sojuszu podała, twierdzi, że sojusz rumuńsko-turecki przyszedł do skutku pod patronatem Austryi i Niemiec, zaś sojusz bułgarko-czarnogórsko-grecki doprowadziła do skutku Rosya z okazyi pobytu Ferdynanda Bułgarskiego w Cetynii.

Jak to się samo przez się rozumie, zarówno rząd rumuński jak i turecki wiadomości tej zaprzeczyły, dodając w formie wyjaśnienia, że „oba państwa i bez pisemnego porozumienia są skłonne do wzajemnego popierania swych interesów“. Znaczyłoby to, że w razie wojny Turcyi czy to z Bułgaryą, czy z Grecyą, Rumunia będzie ją popierała. Jest to fakt wielkiej wagi, który stanowi nowe ogniwo w polityce hr. Aehrenthala obliczonej na podkopanie wpływów rosyjskich na Bałkanie.

W tym też sensie pojmują go we Francyi i w Anglii, gdzie z tego tytułu piszą o Aehrenthalu jako o „największym niemieckim dyplomacie“ epoki obecnej.

Zakaz kongresu egipskiego w Paryżu. Mamy przed sobą odezwę, wydaną do narodu francuskiego przez komitet, organizujący narodowy kongres egipski. Odezwa owa stwierdza z ubolewaniem, że rząd francuski, zasłaniając się względami kurtuazyi wobec Anglii, zakazał odbycia kongresu na terytoryum Francyi. Jak wiadomo bowiem, wśród inteligencyi egipskiej szerzy się ruch za zupełnem wyemancypowaniem się z pod nieproszonej „opieki“ — okupatorki Anglii.

Odezwa podnosi fakt, iż zakaz, którym zostali dotknięci Egipcyanie, podkopuje wiarę w tradycyonalne umiłowanie przez Francyę sprawy wolności. Poza tem zaszkodzi on niewątpliwie powadze Francyi na Wschodzie i w Egipcie, a stąd wyniknie strata większa, niż z jakiegoś niezadowolenia rządu angielskiego; Francya posiada na gruncie egipskim większy zakres interesów materyalnych i moralnych, niż inne państwa europejskie: w Egipcie przebywa około 17.000 Francuzów, którzy naogół sympatyzują ze sprawą niezależności tego kraju; ma ona tam ulokowanych 4 miliardy franków w długu państwowym i przedsiębiorstwach prywatnych. Parę setek młodych Egipcyan studyuje na uniwersytetach francuskich itd.

Odezwa kończy się wyrażeniem opinii, iż naród francuski obcy jest tym szykanom i niewątpliwie da to poznać rządowi za pośrednictwem swych reprezentantów.

Zakaz rządu francuskiego, notabene bardzo spóźniony, spowodował organizatorów kongresu do przeniesienia zjazdu, niemal w ostatniej chwili, do Brukseli.

Rozporządzają oni, widać, znacznymi środkami pieniężnymi, skoro informują zaproszonych, iż każdy z nich za okazaniem zaproszenia otrzyma na przejazd z Paryża do Brukseli bilet kolejowy do specyalnych przedziałów, zamówionych przez komitet do dyspozycyi uczestników zjazdu, przyczem uprasza się ich, aby w Brukseli „przyjęli gościnność komitetu na cały czas trwania obrad“.

Oszustwa firmy „Stohandel i Knapik“ przed sądem przysięgłych.

Cieszyn, 20 września.

Knapik zasądzony!

W poniedziałek zeznawali w dalszym ciągu świadkowie, między którymi był także Stohandel i adwokat księdza Stojałowskiego dr Mrdaczek z Białej, poczem nastąpiły wywody prokuratora. We wtorek przez całe przedpołudnie trwała mowa obrońcy dra Kleinberga. Sędziom przysięgłym przedłożono 15 głównych i 2 dodatkowe pytania. Przeważną część pytań zatwierdzili przysięgli jednogłośnie, inne wymaganą większością, poczem trybunał zasądził Knapika na **dwa lata ciężkiego więzienia** z postem co kwartał.

Dokładne sprawozdanie podamy jutro.

Cholera.

Na Węgrzech.

Budapeszt. Szpital robotniczy, mający miejsce na 400 łóżek, został wczoraj przeznaczony na szpital epidemiczny, a wszystkich chorych z tego szpitala umieszczono w jednej szkole.

U woźnicy, który wczoraj rano zachorował wśród podejrzanych objawów, stwierdzono cholerę.

Fizyk miejski odbył wczoraj konferencyę z lekarzem wojskowym w sprawie zarządzeń antycholerycznych w koszarach.

Preszburg. W Pentekur koło Preszburga zachorował pewien robotnik wśród podejrzanych objawów; przewieziono go do szpitala epidemicznego.

Mohacz. Z magazynu węgla, który izolowano z powodu wypadków cholery, uciekło sześciu robotników z obawy przed epidemią; pięciu z nich przytrzymano i izolowano, szósty, nazwiskiem Dobosz, zachorował w sąsiedniej miejscowości Janosfalva na cholerę i zmarł wczoraj.

Wczoraj zmarły jeszcze dwie inne osoby na cholerę.

Budapeszt. Jak z Mohacza donoszą, oprócz już wymienionych, stwierdzono jeszcze trzy dalsze wypadki cholery.

Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza Mohacz jako centrum epidemii cholery.

Pięciokościoły. Ze względu na epidemię cholery, zakazano jarmarku, przypadającego dnia 26 b. m. Również zakazano sprzedaży ryb z Dunaju.

W Mohaczu zachorowało wczoraj 5 osób na cholerę, a 1 zmarła.

Budapeszt. Na dworcu wschodnim zachorował jeden robotnik wśród objawów cholerycznych. Odwieziono go do szpitala, a dworzec zdezynfekowano. Nadto skonstatowano u 3 osób, które przyjechały pociągiem, cholerę.

Na Morawach.

Berno. Włościanin Józef Pollak, który zasłabł wśród podejrzanych objawów, zmarł w szpitalu w Göding, ale badanie wykluczyło wypadek cholery.

We Włoszech.

Rzym. W ostatnich 24 godzinach zdarzyło się w Apulii 10 nowych wypadków zasłabnięcia na cholerę i 8 wypadków śmierci.

W Rosyi.

Petersburg. W ostatnich 24 godzinach zachorowało 45 osób, a 11 zmarło na cholerę. Ogólna ilość chorych wynosi 569.

KRONIKA.

Kraków, 22 września.

Uroczystość odsłonięcia pomnika tow. Witolda Regera na cmentarzu w Przemyślu odbędzie się w niedzielę 25 b. m. O godz. 10 rano odbędzie się zgromadzenie ludowe, następnie pochód przez miasto na cmentarz, gdzie o godz. 12 w południe odbędzie się uroczystość odsłonięcia pomnika, wzniesionego na grobie nieodżałowanej pamięci Witolda Regera. Na zgromadzeniu i przy pomniku przemawiać będą tow. posłowie i przedstawiciele organizacyj partyjnych.

Uprasza się komitety partyjne o wysłanie reprezentantów. Zgłoszenia przyjazdu i pisma nadsyłać należy pod adresem: Aleksander Mandel w Przemyślu.

Katedra antysocyalistycznej agitacyi. Rzekomo „liberalny“, a w gruncie rzeczy klerykalniejszy od wszystkich swych poprzedników, minister oświaty hr. Stürgkh zamianował księdza Zimmermanna z Poznania profesorem świeżo utworzonej osobliwej katedry „chrześcijańskich nauk społecznych“ na wydziale teologicznym uniwersytetu krakowskiego. Ks. Zimmermann jest autorem agitacyjnych broszurek antysocyalistycznych, sprzedawanych po odpustach. Dlaczego jednak ludność ma opłacać tego osobliwego „uczonego“, tego zrozumieć nie możemy. W sprawie utworzenia tej katedry oświadczy się niezawodnie na publicznym wiecu młodzież akademicka.

Nowiny krakowskie.

Przeciążenie przysięgłych. W obecnej kadencyi wprowadzono zwyczaj, że wyznacza się po 2 rozprawy dziennie, które trwają nieraz do późnej nocy, powodując zmęczenie przysięgłych, obrońców i sędziów. Gdy dziś przewodniczący trybunału radca Jasiewicz znowu zaproponował wylosowanie jednej ławy przysięgłych dla dwóch spraw, zaprotestował przeciw temu dr Gleitzmann dla zamanifestowania, że praktyka taka jest szkodliwą dla wymiaru sprawiedliwości i połączona jest z niewygodą dla wszystkich w rozprawach biorących udział. Do protestu tego przyłączył się adwokat dr Heski, podczas gdy prokurator dr Lang oświadczył się za wylosowaniem jednej ławy.

Ponieważ usiłowania radcy Jasiewicza, aby skłonić obrońców do zaniechania oporu okazały się bezskuteczne, zarządzono wylosowanie ławy dla pierwszej sprawy (o zgwałcenie), a dla drugiej sprawy nastąpiło wylosowanie innej ławy o godz. 11 przed południem.

Z sali sądowej. Wczorajsza rozprawa przeciw Stanisławowi Kaszycy o rabunek zakończyła się zasądzeniem go na 5 lat więzienia.

Pod kołami pociągu zginął wczoraj wieczór na dworcu krakowskim podróżny nieznanego nazwiska. W chwili ruszenia pociągu zoryentował się, że wsiadł do fałszywego pociągu i wyskoczył, gdy pociąg był już w ruchu. Skok był fatalny, gdyż dostał się pod koła i zginął na miejscu.

Katastrofa w budynku szkolnym. W budującej się szkole miejskiej przy kościele Redemptorystów w Podgórzu zawaliła się wczoraj w południe powała w jednej z sal piętrowych w chwili, gdy robotnicy usunęli podpierające ją rusztowanie. Gruzy przebiły powałę w sali parterowej, porywając za sobą i tę część budowy razem z wyprawą betonową i konstrukcyą żelazną. Szczęściem, katastrofa nastąpiła, gdy robotnicy już byli opuścili salę; w przeciwnym razie nie byłoby się obeszło bez nieszczęśliwego wypadku.

Dziś ma się odbyć na miejscu komisya techniczna przy udziale znawców z Krakowa, celem skonstatowania, kto ponosi winę.

Pożar piwniczny powstał wczoraj po południu w składzie oliwy i farb Weindlinga przy ul. Gertrudy 29. Ogień, który powstał prawdopodobnie od porzuconego papierosa, ugasiła straż pożarna.

Przykry koniec wycieczki miłosnej. W nocy z 20 na 21 b. m. chciał Ignacy W. udać się do swej bogdanki, służącej w domu przy ul. Zielonej l. 12 na II piętrze. Przez „omyłkę“ zatrzymał się na I piętrze i zaczął dobijać się do drzwi jednego z mieszkań, a gdy mu nie otwierano, odsunął zawiasy i próbował utorować sobie drogę. Na tej robocie przyłapał go jeden z lokatorów i w mniemaniu, że ma przed sobą złodzieja, narobił krzyku. W. uciekł do piwnicy, gdzie go jednak przytrzymano i dla wyjaśnienia sprawy oddano policyi.

Samobójstwo. Dziś o godz. 6 rano odebrał sobie życie przez powieszenie 26-letni Franciszek W., zamieszkały przy ul. Łobzowskiej l. 24. Przyczyna nieznana.

Okradzenie w pociągu. Wczoraj jechała pociągiem z Nadbrzezia przez Dębicę do Krakowa Zofia Kozub z Królestwa do Ameryki. Całą swą gotówkę w kwocie 200 rubli miała w woreczku na piersiach. W Dębicy wsiadł do wagonu jakiś elegancki mężczyzna, który z Kozubową nawiązał rozmowę. Kobieta wreszcie usnęła i obudziła się w Bierzanowie, gdzie zauważyła, że bluzka jej jest rozcięta i że skradziono jej woreczek z pieniądzmi. Policya dworcowa zajęła się tą sprawą.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: W „Śmierci Iwana Groźnego“, tragedyi A. Tołstoja, którą teatr krakowski wystawia w sobotę, rolę cara Iwana Groźnego objął dyr. Solski; inne ważniejsze role grają pp.: Arkawinówna, Kopczewska, Barwińska, Modzelewska, Jarszewski, Siemaszko, Jednowski, M. Węgrzyn, Szczurkiewicz, Kosiński, Stępowski, Maryański, Mielnicki, Sosnowski, Sobiesław, Szymborski, Miarczyński, J. Węgrzyn, Wójcicki, Weychert, Brandt, Stanisławski, Puchalski, Nowicki, Rydzewski, Boelke i w. i.

— **Z teatru ludowego** komunikują nam: W sobotę „Wróg ludu“, dramat Ibsena, który był grany tylko raz jeden w Krakowie przez trupę poznańską — za dyrekcyi E. Rygiera. Główną postać Ottona Stockmana, lekarza, odtworzy dyr. E. Rygier. Inne role spoczywają w rękach pp.: Roland, Grabowskiej, J. Rygiera, Turskiego, Tatrzańskiego, Czarnowskiego, Szkudelskiego i w. i.

W poniedziałek „Mazepa“ z p. Żarlińską w roli Amelii i p. Dębowiczem w roli króla.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Czwartek: „Złoty wiek rycerstwa“.
Piątek: „Tajfun“.
Sobota: „Śmierć Iwana Groźnego“, tragedya w 10 obrazach hr. A. Tolstoja (nowość).
Niedziela: „Śmierć Iwana Groźnego“.

— **Repertuar teatru ludowego.**

Czwartek: „Chcę sobie pohulać“ (wodewil).
Piątek: „Chcę sobie pohulac“.
Sobota: „Wróg ludu“ Ibsena.
Niedziela po południu: „Meir Ezofowicz“.
Niedziela wieczór: „Chcę sobie pohulać“.
Poniedziałek: „Mazepa“ (popularne).
Wtorek: „Chcę sobie pohulać“.
Środa: „Meir Ezofowicz“.
Czwartek: „Chcę sobie pohulać“.
Piątek: „Wróg ludu“ (popularne).
Sobota: „Bohaterowie ulicy“.
Niedziela po południu: „Chcę sobie pohulać“.
Niedziela wieczór: „Bohaterowie ulicy“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

Nowiny lwowskie.

Po strejku tramwajowym. Wczoraj po południu udała się do dyrektora gazowni Teodorowicza deputacya, złożona z robotników gazowni i elektrowni z prośbą, aby przyjął napowrót do zajęcia czterech robotników, wydalonych jako przywódców strejku. Dyrektor odpowiedział, iż robotników tych bezwarunkowo nie przyjmie, gdyż już przed strejkiem chciał ich oddalić z powodu złego zachowania się. Wobec tego robotnicy gazowni wrócili do pracy i zaniechali wspomnianego żądania. Zakończył się więc także i strejk gazowy.

Ugoda między komitetem strejkowym a prezydyum miasta obejmuje następujące punkta:

1. Wszyscy robotnicy elektrowni wracają do pracy; nikt z personalu z powodu strejku nie może być wydalony.

2. Robotnicy otrzymają płacę za czas bezrobocia.

3. Wszystkie kategorye otrzymują podwyżkę 9 K prócz kat. V. (robotnicy dzienni), którzy otrzymują podwyżkę 6 K. Motorowi otrzymują nadto dodatek miesięczny 6 K.

4. Sprawę pragmatyki łącznie ze sprawą stabilizacyi weźmie komisya elektryczna pod poważne obrady do jak najrychlejszego załatwienia.

Rozprawa o zajścia na uniwersytecie. Nadeszły już z Wiednia wszystkie akta, dotyczące sprawy zajść na uniwersytecie. Na podstawie tych aktów opracuje prokuratorya akt oskarżenia. Jeżeli nie będzie wniesionym sprzeciw, może wkrótce przyjść do rozprawy. Obrońcy wnieśli podanie o wypuszczenie za kaucyą pozostających jeszcze w więzieniu dwóch studentów ruskich. Izba radna uchwaliła dla każdego z nich wysokość kaucyi na 20.000 K. Obrońcy wnieśli zażalenie przeciw wysokości kaucyi.

Z kraju.

Z Dublan piszą nam: Asystenci tutejszych zakładów rolniczych na zebraniu w dniu 10 b. m. uchwalili wnieść petycyę do sejmu z żądaniem: 1) podwyższenia płac; 2) wybudowania domów mieszkalnych i 3) podwyższenia pensyi tym stypendystom, którzy pełnią funkcyę asystentów do wysokości pensyi asystentów.

Do tej pory asystenci pobierają 1400 K rocznej pensyi i 240 K na mieszkanie. Wzrastająca drożyzna daje się tu bardziej odczuć niż w wielkich miastach, gdyż do ceny środków spożywczych trzeba dodać koszta sprowadzenia ich ze Lwowa. Ceny mieszkań przekraczają sumę wypłacaną przez wydział krajowy np. za jedną izbę o 30 m^3 powietrza żądają miejscowi włościanie 288 K rocznie, a mieszkanie składające się z dwóch izb kosztuje 480 K. Dodać należy, że tak mieszkania, jak i otoczenie pod względem

---

dzające zaufania“ ubranie, wszędzie starano się zbadać jego uczciwość ilością posiadanych przezeń w portmonetce pieniędzy, lecz przed piekłem, które wrzało mu w duszy — cofali się wszyscy. Uczyniło go to zamkniętym i małomównym nad wyraz — aż do okrucieństwa szyderczym i wiecznie, wiecznie myślącym... Wciąż myślał... Choć z dniem każdym coraz bardziej opuszczały go siły, zmordowane ciało zesłabło, pracowała jednak bez przerwy bezsenna myśl...

Jasnowidztwo głodnej istoty — patologiczne nieomal — ukazało mu treść wielu rzeczy, nie widocznych dla tysięcy żyjących. Ukazało mu mnogie kontrasty bytu, a z ich masy tryskał gejzer szyderstwa, w którym się kąpał z rozkoszą...

Nieraz, gdy wśród jasności dnia, pośród pożądań ziszczalnych dla innych, a nieziszczalnych dla niego, pośród niepochwytnych dla niego cudów i czarów życia usiłowano jadem zatruć mu duszę — budził się w niej bunt straszliwy, wzbierała wtedy fala wielka szyderstwa i biła w wały podłości.

Wtedy modlił się do swego bożyszcza, modlitwą zgłodniałego człowieka:

„Rozsmagaj się, rozszalej nad tym światem ostatnia oporo moja i dumo, szyderstwo moje! Rozsmagaj się nad tym olbrzymim tłumem nierządnic ducha, sprzedawczyków uczuć, zaprzańców idei, skupionych w jeden organizm! Chłostaj, bożyszcze moje, ten tłum zwyrodniałych padalców, przystrojonych w cnotę, powagę i mądrość wobec mnie — zaszczutego człowieka! Okaż mi pomoc w walce ze złem o dobro, — o, bóstwo moje!“

Pod tym znakiem bohater mój — imieniem Bolek — poszukiwał co dnia roboty...

(Dalszy ciąg nastąpi).

hygienicznym nie odpowiadają najpierwotniejszym wymogom.

Światowa oszustka. Ze Stanisławowa donoszą: W sprawie aresztowanej przed kilku dniami Elżbiety Hanusz, nazywającej siebie „doktorową Stefanową Hidveghy z domu hr. Sveinics" donoszą następujące szczegóły:

Ma ona lat 21. Postać smukła, wysokości średniej, o niezwykłej piękności twarzy, mimo że hulatyka i bezsenne noce pozostawić musiały pewne znaki. Włosy blond. Modre jej oczy raz widziane trudno wybić z pamięci, tyle w nich siły wprost magnetycznej. Tem się tłumaczy olbrzymi zastęp kochanków i znajomych z wysokich sfer. Jak dotąd, czegoś stanowczo pewnego zarzucić „pani doktorowej" nie można. Gdy się jej mówi, że ona to jest ową Hanusz, ściąga gniewnie brwi i majestatycznym ruchem ręki daje do poznania, że ten zarzut nawet jej obrazić, ani dotknąć nie zdoła. W wielkiej jednak sprzeczności z tem, co mówi, jest fotografia Elżbiety Hanusz, przysłana przez policyę budapeszteńską. Podobieństwo nietylko twarzy, ale i drobnych charakterystycznych szczegółów jest tak znaczne, że wykluczona jest pomyłka.

Elżbieta Hanusz ma być członkiem międzynarodowej bandy hochstaplerów. Aresztowana zażądała na policyi, aby wysłano telegram do jej „matki" hrabiny Sveinics, która ma rzekomo bawić na kuracyi w Francensbadzie. Wiadomość tę zużytkowano — ale zamiast wprost do „matki", zwróciła się policya telegraficznie do policyi w Francensbadzie, bez skutku jednak na razie.

Jak kartki sensacyjnego romansu słucha się opowiadania aresztowanej. Urodziła się — jak powiada — w Preszburgu, gdzie obecnie jeszcze mieszka matka jej hrabina Sveinics. W tem samem mieście wzięła ślub z doktorem Stefanem Hidveghy, lekarzem 5 pułku huzarów w Raab na Węgrzech. Było to w r. 1905. Z mężem żyła krótko, z powodu ciągłych sprzeczek podała się do rozwodu, poczem uciekła z pewnym oficerem. Była z nim wszędzie. Znają ją stolice całej prawie Europy, a nawet niektóre miasta Azyi. Bawiła w Ostendzie i Montecarlo, gdzie brała udział w grze w ruletę. Po pewnym czasie wróciła do Węgier już sama. Przejeżdżając przez Zagrzeb, upodobała sobie innego znów oficera, z którym bawiła kilka tygodni. Z kolei zawadziła w swej włóczędze o Wielki Warażdyn, gdzie „z powodu jej podobieństwa nadzwyczajnego do Elżbiety Hanusz" — jak twierdzi — zatrzymała ją policya. Trwało to jednak czas krótki. Po 3-dniowych badaniach policya tamtejsza widziała się zmuszoną ją przeprosić. Aresztowana opowiada dalej, że była po porzuceniu męża przez czas jakiś primadonną opery w Preszburgu. Przez 6 miesięcy siedziała w domu dla obłąkanych. Kto ją tam oddał, wyjaśnić nie chce.

Nosi się bardzo elegancko. Toalety ma bogate i bardzo szykowne. Używa wiele odurzających perfum, których kilka flakonów wozi ze sobą. Gdy ją w poniedziałek oddano w ręce sędziego śledczego, ten kazał ją zabrać dozorcom. Zachowanie się dozorców tak ją dotknęło, że dostała ataku histerycznego tak gwałtownego, że musiano ubrać ją w kaftan bezpieczeństwa.

Ze świata.

Wyrok w procesie Bielohlawka. W procesie wytoczonym przez członka wydziału krajowego i posła Bielohlawka przeciw właścicielowi realności Zipperowi zapadł wyrok, skazujący Zippera na 14 dni aresztu, zaostrzonego postem co tydzień, i na zapłacenie kosztów procesu.

Proces Crippena. Sędzia śledczy przekazał sprawę dra Crippena i panny Le Nevé sądowi kryminalnemu.

Sejm galicyjski.

Lwów, 22 września.

Konferencya posłów demokratycznych.

Pod przewodnictwem posła dra Jahla odbyła się wczoraj po południu konferencya posłów demokratycznych sejmowych i parlamentarnych, na której po ożywionej dyskusyi postanowiono dążyć stopniowo ale skutecznie do zrzeszenia wszystkich żywiołów demokratycznych, stojących na gruncie polityki narodowej. W tym celu, jako wstęp do takiej akcyi, powzięto jednomyślnie następującą uchwałę:

„Posłowie demokratyczni obok grup parlamentarnych (sejmowej i Koła polskiego) tworzą stałą konferencyę poselską posłów demokratycznych. Celem stałej konferencyi, którą zwołują przewodniczący obu grup parlamentarnych, jest omawianie ważnych spraw polityki krajowej i państwowej, które dla swego znaczenia zarówno w sejmie jak i w radzie państwa wymagają łącznej działalności obu reprezentacyj parlamentarnych. Na konferencye te mają być zapraszani reprezentanci zaprzyjaźnionej prasy i według uznania przewodniczących także osoby z poza sfer poselskich".

W konferencyi wzięli udział posłowie: Bandrowski, Battaglia, Ciuchciński, Doliński, Federowicz, German, Jahl, Landau, Leo, Loewenstein, Kleski, Maiss, Merunowicz, ks. Pastor, Rittel, Rutowski, Sikorski, Staniszewski, Zarański i Zieleniewski. Reszta posłów zaproszonych na tę konferencyę usprawiedliwiła swą nieobecność, pomiędzy innymi posłowie Maryewski, Petelenz, Roszkowski, Stwiertnia i Sare.

Poseł Leo o zadaniach demokracyi.

Na konferencyi przedstawił poseł dr Leo pozytywne zadania demokracyi na terenie sejmowym w najbliższym czasie. Na pierwszy plan wysuwa się sprawa reformy wyborczej sejmowej, w której prócz możliwie największego rozszerzenia i zrównania prawa wyborczego zadaniem demokracyi musi być zdobycie wydatnego powiększenia wpływu miast, a w szczególności także przemysłu, rękodzieła i handlu w nowym sejmie. — Trzeba dołożyć wszelkich starań, aby sejm energicznie zażądał wykonania ustawy o drogach wodnych. Rosnąca w zastraszający sposób drożyzna zmusza nas na terenie sejmowym do rychłego a dokładnego zastanowienia się nad środkami, któreby mogły złagodzić tę klęskę społeczną — podkopującą wprost byt stanu średniego i robotników. W związku z tem stoi sprawa poprawy bytu rękodzielników, głównie przez uchwalenie organizacyi kredytu rękodzielniczego, której projekt wydział krajowy przedkłada sejmowi.

Aby demokracya wszystkim tym zadaniom sprostać mogła, aby mogła w tych i wielu innych doniosłych sprawach czy tu, czy w Wiedniu prowadzić politykę energiczną i konsekwentną, musi ona doraźny i luźny związek, istniejący obecnie w jej łonie między poszczególnemi grupami i jednostkami, zamienić na trwalszy i ściślejszy, a w tym celu potrzeba ścisłej łączności między grupami demokratycznemi w sejmie i parlamencie.

* * *

Lwów, 22 września.

Otwarcie sejmu.

Mowa marszałka krajowego.

Marszałek hr. Badeni zagaił obrady mową, w której wskazał, że stosunki między Polakami a Rusinami od ostatniej sesyi nietylko nie zmieniły się na lepsze, lecz raczej się zaostrzyły. Wśród większości polskiej tego kraju i sejmu mogą być i są różnice zapatrywań co do sposobu i warunków, wśród których zaspokojenie potrzeb kulturalnych narodu ruskiego nastąpić może i powinno. Różnice te jednak trwają tylko tak długo, dokąd stoimy wobec legalnie i kulturalnie stawianych żądań i życzeń. Wobec gwałtów i teroru jesteśmy i pozostaniemy zawsze zgodni wszyscy bez żadnego wyjątku, nietylko w potępieniu tych środków, ale i w poczuciu konieczności obronnego i odpornego stanowiska.

Budżet krajowy.

Dalej wskazał marszałek, że budżet na r. 1911 nie zawiera żadnych niespodzianek, lecz jest wyrazem smutnej, choć przewidzianej i zapowiedzianej rzeczywistości. Wydatki wynoszą 63 milionów, a deficyt wynosi **5** milionów już po wliczeniu 11 milionów z opłat szynkarskich i podwyższonego podatku od piwa. Na pokrycie deficytu wydział krajowy proponuje **podwyższenie dodatków o 10 hal.** i zaciągnięcie pożyczki $1^{1}/_{2}$ miliona. Podwyższenie dodatków byłoby zbędne, gdyby podwyższony podatek wódczany wszedł w życie choć od 1 września 1911, ale na to niema żadnej pewności.

Wzrost podatków spożywczych.

Mając przed oczyma całość budżetu na rok 1911, trudno pominąć uwagę, że jeżeli dotąd dodatki do podatków stanowiły przeważną część dochodów funduszu krajowego, to w budżecie na r. 1911 dochód z dodatków już nawet o 10 halerzy podwyższony przynosi **22** milionów okrągło, a **dochód z opłat konsumcyjnych 21 milionów.**

O sejmowej reformie wyborczej.

Reforma wyborcza nie jest sama dla siebie celem, lecz środkiem do celu, a tem samem ma tylko o tyle wartość i znaczenie, o ile cel, któremu ma służyć, osiągnięty być może. Celem jest tu udział w reprezentacyi kraju przedstawicieli najszerszych warstw ludności, rozwój i postęp obecnego stanu rzeczy, ale bez przewrotu i bez zerwania łączności z przeszłością. Tylko taka reforma wyborcza, która ten cel mieć będzie na oku, da krajowi w przyszłości spokój, siłę, powagę; będzie trwałą i stałą. Dlatego przedewszystkiem musimy mieć na oku spełnienie tego celu, a nie jakiś krótki termin kalendarzowy, który łatwo postawić i oczekiwanie budzić, lecz trudniej dotrzymać.

O drogi wodne.

Wśród kwestyj ekonomicznych, które zajmą uwagę sejmu, znajdzie się niewątpliwie sprawa zupełnie uprawnionego dążenia kraju do uzyskania dróg wodnych. Jakiekolwiekby miało być ostateczne rozwiązanie sprawy dróg wodnych w przyszłości, kwestya ta będzie traktowana w tym sejmie ze stanowiska ekonomicznych i politycznych interesów kraju, o które wszyscy równo dbać musimy, a nie stanie się ani na chwilę platformą, którąby służyła do walki stronnictw a nie do ułatwienia działania i umocnienia stanowiska naszej reprezentancyi w Wiedniu.

Wkońcu marszałek poświęcił wspomnienie zmarłemu posłowi Sękowskiemu.

Mowa namiestnika.

Namiestnik dr Bobrzyński wyjaśniał przebieg spraw administracyjnych od ostatniej sesyi. Następnie przedstawił sprawę koncesyj szynkarskich, która postąpiła o tyle, że jeszcze w ciągu bieżącej sesyi sejmowej zostaną ogłoszone jej rezultaty, aby dać sejmowi możność ich ocenienia. Dziś można zaznaczyć, że całe rozdawnictwo koncesyj oznacza ogromne ograniczenie pijaństwa, które w niektórych okolicach kraju i w niektórych gminach rozpowszechniło się tak dalece, iż szynk przypadał nawet na 100 mieszkańców, licząc w to kobiety i dzieci. Od 1 stycznia 1911 w gminach wiejskich jeden szynk przypadać będzie z reguły na **800**, a w gminach miejskich na **500** mieszkańców. Gdziekolwiek gmina oświadczyła się przeciw szynkowi, tam go nie będzie, a gdzie gmina oświadczyła się za mniejszą ilością szynków niż na nią w stosunku do liczby mieszkańców przypadało, tam ilość szynków będzie mniejsza. Z fabryk i z miejsc odpustowych szynki będą usunięte.

Przy rozdawnictwie koncesyj górowała zasada, że koncesya musi być wykonywaną osobiście.

Dalej mówił namiestnik o akcyi dążącej do zorganizowania szkół we wszystkich gminach tudzież szkół przemysłowych i handlowych; dalej przedstawił akcyę sanitarną wobec groźby zawleczenia cholery, sprawę rozdziału subwencyj na cele popierania hodowli bydła; wreszcie omawiał sprawę

sejmowej reformy wyborczej.

Nie zrobiła, o ile sądzić mogę, takiego kroku naprzód sprawa sejmowej reformy wyborczej, która w przerwach między sesyami miała się przygotować. Zdania mniej więcej sobie równych połów komisyi i subkomitetu zbyt jeszcze są rozbieżne.

Chociaż z największą uwagą śledziłem przebieg obrad w komisyi i subkomitecie, nie było mi dotąd możliwem do czynnego przystąpić w nich udziału, bo dyskusya a po części i uchwały nie stanęły na gruncie kompromisowym, i nie w tych granicach, w obrębie których, w myśl deklaracyi rządu, sankcya dla projektu ustawy jest możliwą. Nie pozostaje mi więc nic innego, jak na tę chwilę czekać, a mogę zapewnić, że uważam za piękne zadanie z ramienia rządu współdziałać i przyczynić się do tego, co potrzebne jest do załatwienia tej sprawy.

Wkońcu namiestnik omawiał sprawę ruską.

TELEGRAMY

dnia 22 września.

Zwołania sejmów.

Wiedeń. Jutrzejsza „Wiener Ztg" ogłosi patent cesarski, zwołujący sejm morawski na 28 b. m., czeski na 30 b. m., dalmatyński na 3 października, kraiński, gorycki, gradyski i istryjski na 5 października, a tyrolski na 14 października.

Sejm salcburski przeciw drożyźnie.

Salcburg. Sejm przyjął wczoraj wniosek, wzywający wydział krajowy, aby w najbliższym czasie przedłożył wnioski celem zaradzenia przeciw drożyźnie, jakoteż wniosek o zniesienie zamknięcia granic dla przywozu bydła, mięsa i zboża, a wkońcu wniosek z żądaniem importu mięsa argentyńskiego bez ograniczenia.

Po katastrofie kolejowej w Rothenmann.

Rothenmann. Dochodzenie wykazało, że pociąg pospieszny Nr 102 jechał na stacyi z chyżością sprzeciwiającą się przepisom.

Roboty około uprzątnięcia gruzów nie są jeszcze ukończone i doznają utrudnienia wskutek gwałtownego deszczu. Mimo to ruch normalny wieczór będzie podjęty.

Delegaci ministerstwa kolei i generalnej inspekcyi kolei zajęci są badaniem przyczyn katastrofy. Wczoraj odwiedzili oni rannych w szpitalu. Między zabitymi znajduje się także radca stanu z Petersburga Aleksander Bogdanowicz.

Spisek na cesarza japońskiego.

Nowy Jork. „Associated Press" donosi z Tokio: Dziennik „Höchi-Szinbun" przynosi wiadomość o wykryciu sprzysiężenia, które miało na celu zamordowanie cesarza. — Przedsięwzięto kilka aresztowań.

Katastrofa tramwajowa.

Fort Waine (Indiana). Przy zderzeniu wozów tramwajowych zginęło 30 osób.

Fort Wayne. Podczas katastrofy tramwajowej na linii Quebek-Valley zginęło **40** osób; bardzo wiele rannych.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w niedzielę 25 b. m. o godzinie 11 przed południem w lokalu Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10. Sprawy ważne! Upraszamy o liczne przybycie.

* **Baczność malarze krakowscy!** We czwartek 22 b. m. o godz. $6^{1}/_{2}$ wieczorem odbędzie się w lokalu Związku stow. rob. (Zwierzyniecka 10) półroczne zgromadzenie.

* **Posiedzenie zarządu organizacyi kobiet** odbędzie się we czwartek 22 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 10. Sprawy ważne — upraszamy o przybycie.

* **Towarzyszki,** chcące zapisywać się **do organizacyi kobiet,** płacić wkładki partyjne, otrzymywać **„Prawo Ludu"** i **„Głos kobiet",** oraz informować się w sprawach organizacyjnych, niechaj się zgłaszają w każdy czwartek od godz. 7—9 wieczorem i każdą w niedzielę od 11—1 w południe do lokalu Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 10, I. p.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

BANK PRZEMYSŁOWY

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem

we Lwowie, ulica Trzeciego Maja L. 19.

Telefon Nr. 1580. **Telefon Nr. 1580.**

Kapitał akcyjny 10 milionów koron.

Udziela

kredytów długoterminowych w obligacyach na przedsiębiorstwa przemysłowe;

eskontuje **weksle** kupieckie i dewizy;
inkasuje weksle we wszystkich krajowych i zagranicznych miejscach;
kupuje i sprzedaje **papiery wartościowe, waluty i przekazy** na miejsca zagraniczne;
wymienia **kupony** i wypłaca wylosowane papiery wartościowe;
przechowuje papiery wartościowe i zarządza nimi;
wydaje **listy kredytowe** na wszystkie kraje;
ubezpiecza **losy** przed stratami przez wylosowanie;
przyjmuje **zlecenia giełdowe** i uskuteczni je pod najprzystępniejszymi warunkami, oraz udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej **lokacyi kapitałów;**
przegląda bezpłatnie **losy** i inne papiery podlegające wylosowaniu;
składa **wadya i kaucye;**

przyjmuje **wkładki** na rachunek bieżący oraz na **książeczki wkładkowe na 4%,**
kwoty do 5.000 koron dziennie wypłaca bez wypowiedzenia;
podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde **słowo 6 hal., tytuł 20 hal.**

Stolarnia 843

Joachima Steinberga poszukuje większą ilość zdolnych posadzkarzy.

Kupię

kasę ogniotrwałą używaną. Zgłoszenia pod D. do Działu inseratowego „Naprzodu“.

Leśniczy

kawaler, lat 26, z niższym egzaminem państwowym i dobremi poleceniami pragnie objąć posadę rewirowego w Galicyi.

Łaskawe zgłoszenia pod E. K. Bromow, Morawa, Poste-restante.

3000

rycin artykułów użytkowych i podarków różnego rodzaju zawiera mój najnowszy główny katalog, który na żądanie każdemu

darmo

i opłatnie przesyłam c. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD,** Brüx nr. 330 (Czechy). 878

Na śluby

polowania i wycieczki wynajmuje: powozy, konie i samochody. **Zakład** Piotra Guzikowskiego **ul. Pędzichów** 16. Telefon 336.

Darmo

i opłatnie otrzyma na żądanie każdy mój Główny katalog z przeszło 3000 rycin artykułów użytkowych i podarków wszelkiego rodzaju.

C. i k. nadworny dostawca HANNS KONRAD, Brüx 338, Czechy.

Story patyczkowe, **żelazne** deszczułkowe, **rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **Fabryka rolet i żaluzyi** pod firmą:

WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR

Dębniki przy Krakowie, ul. Podgórska 16

dom własny. — Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

NOWOJORSKA GERMANIA

TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE NA ŻYCIE

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu.**
Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I., Stubenring 18, we własnym domu,**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w roku 1905	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku**, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny**, powołanych pod broń **bez podwyższenia premii;**
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L. 5

u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizacyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i droguer yach. — Cenniki na żądanie franko.

L. 46716/1910
B. b.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót ziemnych i betoniarskich dla budowy kanałów miejskich w Krakwie w ul. Grzegórzeckiej a projektowauej ulicy na gruntach św. Łazarza między ul. Grzegórzecką a Kopernika i w ul. św. Anny odbędzie się w Budownictwie miejskiem oddz. B. rozprawa za pomocą pisemnych ofert dnia 27 września b. r. o godzinie 12tej w południe.

Wadyum wynosi 2500 K.

Plany i warunki budowy można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych.

Oferty wniesione po terminie lub nie sporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Kraków dnia 20 września 1910 r.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Sklep

nadajacy się dla fryzyera, na wyrąb mięsa koszernego lub na inne przedsiębiorstwo jest przy ulicy Starowiślnej l. 31 od 1 października do wynajęcia. Wiadomość: Rynek Kleparski l. 11, I, p. między 2—4.

Panie

mogą się czesać i nabywać po cenach nader umiarkowanych starannie wykończone warkocze, loki, grzywki, podkładki, postiże i inne tym podobne wyroby z włosów.

Zakład Fryzyerski

ul. Floryańska 30

Ignacy Blaufeder.

ZOFIA BIESIADECKA
OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla par[...] statków pospiesznyc[h] oraz bilety kolejowe d[...] kolei północno-amer[y]kańskich we wszystkic[h] kierunkach.

Ceny ściśle wedle tar[yf] okrętowych i kolejowych

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Tanio do kupienia

6 lamp łukowych dyferencyalnych 8 amp., fabrykatu Körting i Mathiesen z opor.
Motor gazowy 6-konny firmy Langen Wolf.
2 szafy sklepowe mahoniowe.
Wszystko w dobrym stanie — w użyciu u firmy

Cukiernia Lwowska, Floryańska 45.

MAURYCY SCHAPIRA

egzaminowany nauczyciel buchalteryi

w Krakowie, ulica Starowiślna 39, parter

udziela gruntownej nauki

Buchalteryi pojedynczej i podwójnej

z przygotowaniami do egzaminu w c. k. Akademii handlowej

oraz stenografii polskiej i niemieckiej korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich, bankowych i t. p., również w języku po[l]skim i niemieckim pod przystępnymi warunkami.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1220).